

POLONIA

RIOGRANDEŃSKA

DODATEK DO «ODRODZENIA»

ZJAZD W EREXIMIE

W sali Kolegium Polsko - Brazylijskiego im. Juliusza Słowackiego, w Erexim, odbyła się dnia 6-go grudnia b.r. konferencja delegatów Towarzystw polskich z Okręgu (do którego należą towarzystwa z municypjów B. V. do Erexim i Lagoa Vermelha) i Ogniska Nauczycielskiego.

Prawie wszystkie najpoważniejsze towarzystwa były reprezentowane na konferencji, przez najruchliwszych przedstawicieli.

Z pp. nauczycieli zanotowano następujących: Fr. Stempel, kierownik miejscowego Kolegium, W. Zawadzki, Fr. Kluch, H. Stankiewicz, St. Brzostek, B. Węclewski, Ant. Pietras, J. Pleskaczyński, Alojzy Bierwagen, E. Bierwagena, J. Małysz, Fr. Biedacha, M. Gwóźdź, Ferdynand Braszka, M. Szałyga, Stan. Wrześniński, Stan. Kulawczuk, Stan. Klimaszewski i Aleksander de Domin.

Pierwszym bardzo ważnym punktem owej konferencji był wybór nowych zarządów.

Większością głosów został obrany prezesem Ogniska Nauczycielskiego, naucz. Franciszek Stempel, instruktor oświatowy.

Następnie, na pomocników tegoż, dla pełnienia urzędu w roku 1932, obrano: sekretarzem naucz. Henryka Stankiewicza, skarbnikiem na cały Okręg, nauczyciela Fr. Klucha.

Okręg Erexim, ze względu na obszar jaki zajmuje, koniecznie wymaga (zastosowane) stworzenia zależnego Rejonu Boavistańskiego. Sekretarzem pomocniczym na II rejon obrano przez aklamację p. naucz. M. Gwóźdź, skarbnikiem p. naucz. J. Małysza.

W poczet komisji rewizyjnej, mającej pełnić swój urząd na cały Okręg, wchodzi p. nauczyciele:

Michał A. Szałyga, Franc. Biedacha i Ferdynand Braszka.

Wybrano następnie delegata na IV zjazd nauczycieli, w Kurytybie, p. H. Stankiewicza, nauczyciela z Rio dos Indios.

Na kursa, doksztalcające, (do Kurytyby) wybiera się 8 panów nauczycieli.

Obrady Okręgu

Nowym prezesem okręgu Tow. Polskich w Erexim, został wybrany p. Bolesław Węclewski, nauczyciel z Barro. Pan Węclewski dłużejletni działacz społeczny, znany polonji Rio-

Ciąg dalszy na str. odwrotnej

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI

W sobotę dnia 28 listopada o godz. 5 tej po południu, w domu dyrektora tutejszego Grupo Escolar pana prof. Dra. Franciszka Włodz. Lorenza — odbył się cywilny ślub p. profesora Józefa Bieszczada z panną Emą Lorenz córką państwa Franciszkowstwa Lorenzów.

Wspaniałe przyjęcie oraz zabawa (do której pięknie przygrywał ze swoją orkiestrą p. prof. K. Muszyński), odbyła się w domu rodziców panny młodej.

Oprócz najwybitniejszych rodzin brazylijskich były obecne na weselu następujące rodziny polskie — państwo Józefowstwo Dzieleńscy, Józefowstwo Dullowie, Mieczysławowstwo Nowińscy, Władysławowstwo Topaczewscy, Florjanowstwo Uszacy i wielu wielu innych.

Przy okazji jeszcze raz z całego serca życząc p. prof. Józefowi i Emie Bieszczadom jak najdłuższego i szczęśliwego a długiego pożycia małżeńskiego.

Korespondent.

grandeńskiej ze swej bezinteresownej działalności i poświęcenia tak dla szkolnictwa jakoteż i spraw społecznych (w roku 1927 m. został wybrany Delegatem Kolonii Polskiej z Rio Gr. do Sul na 1-szy, Zjazd Polaków z Zagranicy, do Warszawy), pełnić będzie funkcje prezesa okręgu w r. 1932, sekretarzem obrano p. J. Urbana, skarbnikiem T. Morawskiego.

Ponieważ obrady Okręgu i Ogniska odbywały się łącznie, dodatkowo omawiano sprawy dotyczące Ogniska. Na zakupno domu dla nauczycieli, wybrano komisję rzeczoznawców.

Poruszono sprawę Filji Kasy Samopomocy.

Do K. S. każdy zadeklarowany członek wpłaca składki miesięczne od 1 do 2% aż do pierwszej Konferencji nauczycielskiej w r. 1932, wówczas należność wpisowa musi być wypłacona.

Dzięki temu, że wielu mającym dużo do powiedzenia „wyjęto z języka“ krótko a treściwie, samą esencję rzeczy stosownych i godnych tylko debatowano, zjazd skończył się tego i samego dnia.

Jednakowoż, że konferencja była zwołana na 3 dni, na konferencję, przybyli do Erexim, wieczorem p. naucz. Edmund Piasecki i p. naucz. Józefa Piasecka z Caçadoru, a z Treze de Maio przybyli Przew. Siostry nauczycielki z Kolegium parafjalnego, p. naucz. Gabriel Muszyński oraz p. Leopoldyna Odorczykówna.

Godnym naśladowania jest, że nauczycielowie z ogniska Ereximskiego zdobyli się dzięki usilnemu staraniu prezesa, na „tableau“ ślicznie wykonane, z którego odbitki fotograficzne, wymiaru 30x40 cm. każdy z naucz. zakupił na pamiątkę.

Jeszcze więcej godnem uwagi, i bardzo w czasie jest uchwalenie, że pisma riograndeńskie mają mieć zawsze pierwszeństwo w sprawie ogłoszeń, wypowiedanie myśli i rozporządzeń okręgu i ogniska.

Red. „Odrodzenia“ serdecznie dziękuje Zarządowi Ogniska za nadesłaną odbitkę z „tableau“ p. p. nauczycieli do tegoż należących.

São Feliciano

Pierwszego Grudnia odbyły się egzamina w szkole Towarzystwa Im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Zaproszony przez nauczyciela pana Józefa Lempka, gdy tam przybyłem w towarzystwie X. Konstantego Zajkowskiego, to już komisja rządowa zaczęła egzaminować.

Było dużo ojców i matek, którzy, przerwawszy żniwa, przysłuchiwali się wiedzy swo-

ich dzieci. Działwa stawiała się odważnie i odpowiadała śmiało i dobrze, wzbudzając w komisji i u obecnych podziw, przeważnie szybkością w rachunkach ułamkami.

Inspektor szkolny powiedział, że w żadnej szkole w powiecie Camaquã nie spotkał dzieci tak dobrze nauczonych, rozważając, że pan nauczyciel musi podwójnie pracować, tłumacząc po polsku aby dzieci umiały po portugalsku.

W końcu X. proboszcz, dziękując komisji szkolnej za uznanie wysiłków i pochwały i panu nauczycielowi za pracę, wznosił okrzyk na cześć Brazylii. P. Inspektor wznosił okrzyk na cześć Polski i prosił o zaśpiewanie Hymnu Polskiego, ponieważ był odśpiewany Brazylijski, co działwa zaraz wykonała, pod nadzorem pana nauczyciela grającego na skrzypcach. Na pamiątkę X. Proboszcz rozdał wszystkim obecnym odbitki fotografii założycieli kolonii zdjętej z okazji czterdziestolecia założenia tejże.

Członkowie komisji chwalili bardzo elementarz p. Lecha, który im bardzo się spodobał, przeważnie dlatego, że dzieci z niego nauczyły się pisać prostymi i wyraźnymi literami, jak się widziało na tablicy.

Franciszek Kulczyński.

Chato Grande

Dnia 28 listopada b. r. odbył się egzamin z przedmiotów polskich, w szkole kierowanej przez nauczyciela p. A. Pitrasa.

Komisję egzaminacyjną tworzyli p. p. Przew. ks. Dr. Thiago Baenziger, Michał A. Szalyga i Teodor Bartnicki, prezes miejscowego towarzystwa.

Przebieg egzaminu wypadł świetnie. Komisja oraz rodzice byli wprost zachwyceni postępem swych dzieci. Wyrażono p. nauczycielowi podziękowanie za tak wielką i owocną pracę położoną około młodego pokolenia.

Towarzystwo Chato Grande naprawdę docenia doniosłość oświaty, dobrze opłaca nauczyciela, dba o budynek szkolny, już zrobiono śliczną scenę teatralną i obecnie przystąpiono do oszklenia i bielienia wewnątrz i zewnątrz. Cześć towarzystwu, które jest wzorem dla innych, Cześć! P. nauczycielowi Pietrasowi za owocną pracę oświatową!

Perykles.

Wesolych świąt Bożego Narodzenia!

Barreira - Guarany

Jeszcze jeden smutny wypadek zabójstwa na L. Barreiro.

Niespełna 3 miesiące temu wydarzył się wypadek, powodem którego było nierozsądne używanie broni palnej. Ofiarą tejsze nieostrożności padł małoletni chłopiec. Podane było w „Odrodzeniu“ nr.19. Jeszcze nie zapomniano o tejsze strasznej tragedji, często nawet o niej wspomniano. Teraz, w dniu zadusznym (2—11—31) zginął od kuli rewolwerowej pan Ignacy Kacprzak, w kwiecie życia, bo liczył zaledwie lat 23. Ugodził go kulą nieprzyjaźny sąsiad.

Ś. P. Ignacy Kacprzak pozostawił w wielkim smutku żonę p. Sabinę Kacprzak, z domu Badek, oraz liczną rodzinę. Powodem zabójstwa było nieporozumienie i sprzeczka, wynikła z jednej z zabaw, na „puchirão“. Nie długo trwało owe naprężenie nienawistne, aż przy spotkaniu się, obaj na koniach, mocno zwarli się w ostrych słowach. Kacprzak zbil Waškiewicza batem. Tenże ugodził Kacprzaka kulą w skroń i położył trupem na miejscu.

Smutnem i przykrem jest że młodzież nasza, miast uświadamiać swój umysł i garnać się do „książek“ woli używać broni różną, do której przywykli gorzej niż tutejsi „kabokle.“

Czas by już położyć kres takim zbrodniom, trzeba zacząć od najmłodszych, wpajać w nich wstręt i odrazę do broni. Przypominamy i braciom Rodakom by przestali wojować między sobą, gdyż tem, przynoszą wzgardę całemu społeczeństwu, wobec innej narodowości.—

Korespondent.

Porto Alegre

Na kwartalnem zebraniu, odbytem dnia 20 Grudnia, w Towarzystwie „Polonia,“ został wybrany nowy Zarząd, na rok 1932, w skład którego wchodzi następujący panowie:

Prezes — Winc. Jankowiak, wicep. — Piotr Styś, sekr. — St. Karpinski, skarbnik — Jan Olszewski.

Komisja rewizyjna:

Stan. Woliński, Piotr Załuski, Stan. Ćwikliński. Zastępcy: A. Frydryszewski i F. Beras.

Od Red. — Nowemu Zarządowi na rok 1932 Redakcja „Odrodzenia“ życzy wszelkiej pomyślności w pracach.

POSZUKIWANIE

Adam Badziński i żona Natalja, z domu Michałowicz, poszukują teścia i ojca — Józefa Michałowicza, który opuścił dom przed 20 laty

i niewiadomo gdzie się znajduje.

Ktoby o nim wiedział, lub on sam, prosimy dać wiadomość na adres Adam Badziński, Linha 11, Norte, Ijuhy, Rio Grande do Sul, Brasil.

Ważne dla bezrobotnych

Rząd federalny zakłada kolonję „Marquez de Abrantes“ położoną w Paranie, niedaleko Kurytyby w municypjum Bocayuwa.

W miesiącu styczniu 1932 roku zaczną się tam osadzanie kolonistów na następujących warunkach:

1. Osadnik otrzymuje dział ziemi 25 hektarów.

2. Za ziemię tę ma płacić 800 milreisów w przeciągu ósmiu lat, zaczynając spłatę dopiero w piątym roku po osiedleniu się t. j. przez pierwsze cztery lata nie płaci, a dopiero zaczyna spłatę w roku piątym.

Jeżeli zważymy że kolonja Marquez de Abrantes leży w bardzo zdrowym klimacie i w dobrem położeniu pod względem komunikacyjnym, to warunki osadnictwa są doskonałe, ale jest jedno ale, a mianowicie, że działy ziemi dają tylko bezrobotnym, zarejestrowanym w odpowiednich instytucjach czy urzędach i mogących się wykazać dowodem zarejestrowania.

Otóż wszyscy, którzy chcą skorzystać z możności osiedlenia się na kolonji Marquez de Abrantes muszą się zarejestrować, jeżeli są w stanie Rio Grande do Sul i mieszkają w Porto Alegre, to w myśl Dekretu n. 20291 z dnia 12 sierpnia 1931 r. winni tego dokonać w: „Inspectoria do Departamento Nacional de Povoamento do Solo“ Galeria Municipal (Mercado) salas 23 e 25, a jeżeli mieszkają poza Porto Alegre to u odpowiednich władz policyjnych, biorąc od nich stosowne zaświadczenie. Po przedstawieniu zaświadczenia, jako bezrobotny, kandydat otrzyma dopiero dział ziemi na wyżej wyszczególnionych warunkach.

Rejestrować się jako bezrobotni winni nie tylko ci, którzy mają osiedlić się na kolonji Marquez de Abrantes, a wogóle wszyscy nie mający pracy.

Bez uprzedniej bowiem rejestracji żaden robotnik ani rodzina udająca się w głąb stanu nie dostanie darmowego przejazdu.

J. Anusz
Kierownik Patronatu.



Szanowni Czytelnicy!

Przechowujcie numery «Odrodzenia»

LEKARZ DOMOWY

PROF. Dr. O. BUJWID

Rozsadniki chorób

Ciąg dalszy

uniknięcia wszystkich wymienionych owadów jest utrzymywanie mieszkania w czystości i stałym porządku. Mycie podłóg, bielenie ścian, oczyszczanie sprzętów domowych zapomocą rozpylania mieszaniny nafty i czterochlorku węgla (tetrachloreto do carbono), wprowadzonego głęboko do szpar codziennie aż do zniszczenia owadów wygubia je skutecznie. W miastach brazylijskich czynną jest obecnie osoba wykwalifikowana służba sanitarna, której zadaniem jest przede wszystkim niszczenie komarów po domach, gdzie był przypadek żółtej febry. Zapomocą odpowiednich przyrządów pod silnym ciśnieniem rozpyła się środek odowadzający dezynfekcyjny (od nazwy łacińskiej insektum owad), którym jest najczęściej używana obecnie mieszanina wyżej wspomniana. Tacy komarobójcy — matamosquitos chodzą od domu do domu i uwalniają je od komarów.

Nie w Brazyliji wprawdzie ale w Kanadzie zauważono, że pewne kleszcze żyjące na gałęziach drzew mogą sprowadzać objawy paraliżu zwłaszcza u dzieci, mogące nawet kończyć śmiercią jeżeli kleszcz nie został usunięty.

Robaczycza, ankylostomia, choroba tęgoryjцова.

Jeden z chorób najczęstsza w Brazyliji. Belizario Penna znany lekarz brazylijski oblicza na 95% ilość chorych w stosunku do ludności.

Zuaczyłoby to, że są okolice gdzie niema wcale ludzi pozbawionych tego robaka. Choroba sama nie jest groźną, dopóki robaki są w niewielkiej ilości, gdy jednak ilość wzrasta chory odczuwa bóle w okolicy żołądka, zwłaszcza przy uciśnięciu; jednocześnie następuje silne osłabienie, niezdolność do pracy, ociężałość, potem objawy niedokrwistości, silna bladeść, obrzęki na nogach i na twarzy, niekiedy przy objawach ciężkiego braku krwi przychodzi do wysokiej gorączki i chory umiera. Wszystkie te objawy pochodzą stąd, że robaczki te jakkolwiek małe, ale będące w kiszce w wielkiej ilości powodują silny ubytek krwi, gdyż wysysają stale ogromną ilość krwi z człowieka, którego napadły. Sam robaczek ma około jeden centymetr długości, ale ilość ich u człowieka może wynosić tysiące, gdyż

samiczka potrafi znieść dziennie 5 do 10.000 jaj, które wydzielane codziennie razem z kałem dają początek drobnym larwom rozkładającym się wszędzie po powierzchni ziemi; wkręcają się one do skóry bosych nóg. Można łatwo wyobrazić, ile ich się zbierze w ustroju jednego człowieka, jeżeli codziennie taka wędrówka przez skórę się odbywa. A na powierzchni wilgotnej ziemi, ogrzanej zwrotnikiem słońcem, mają one wszelkie dane do silnego rozwoju, gdyż wykluwanie się z jajek odbywać się może tylko przy udziale ciepła i wilgoci. Dla tego robaczki może się rozwijać również w głębokich kopalniach i w istocie spotyka się go nawet w Europie w Westfalji. Widziałem raz larwy robaczek przyniesione przez robotnika z Westfalji do Poznania, wyległy się one i rozlaży naokoło, ale można powiedzieć na pewno, że ich żywot tam nie był długi, gdyż klimat nasz z przymrozkami a tem bardziej podczas zimy jest dla nich zabójczy. Najgubniejszym pod zwrotnikami jest zwyczaj nie budowania przy domach wychodków. Wypróżnienia oddane do dołu kloaczno stają się szybko nieszkodliwe gdyż gazy wydzielane przy gniciu materij kałowych są dla ankilostomy zabójcze, natomiast wilgotna powierzchnia ziemi stanowi dla niej najlepszy teren do rozmnażania. Widać stąd jak wielkie znaczenie ma czystość przy domu. W wielu osadach polskich mogłem zauważyć zwłaszcza u dzieci w wieku szkolnym silną niedokrwistość, której nie można było wyjaśnić inaczej, jak tylko na podstawie robaczycy. Dzieci takie, według słów nauczycielki, były do nauki niechętnie, ciągle drzemiące, odpowiadały na pytania nieudolnie. Zupełnie inny obraz dzieci widziałem w okolicy Rio de Janeiro, gdzie pod wpływem pracy Wydziału zdrowia publicznego (Saude Publica) cała okolica dawniej silnie nawiedzona przez robaczycę została od niej uwolniona przez wprowadzenie porządku urządzonych dołów kloacznych i leczenia chorych dzieci i osób dorosłych.

Dzieci wesole, ruchliwe, według zdania nauczycielek w ciągu roku stały się daleko zdolniejsze i chętniejsze do pracy w szkole.

I wygląd zewnętrzny dzieci tych był zupełnie inny od tych, które niedawno w kolonjach widziałem.

Jest rzeczą konieczną pomyśleć o tem, ażeby na przyszłość w każdej kolonii był nadzór nad urządzeniem mieszkań.

Nigdzie nie powinno brakować dołów ustępowych, dzieci dotknięte chorobą powinny

(C. d. u.)